STRZELEC

WARSZAWA, 25 MAJA 1930 ROKU №21



Wilanów — fragment pałacu. *Photo - Plat.*

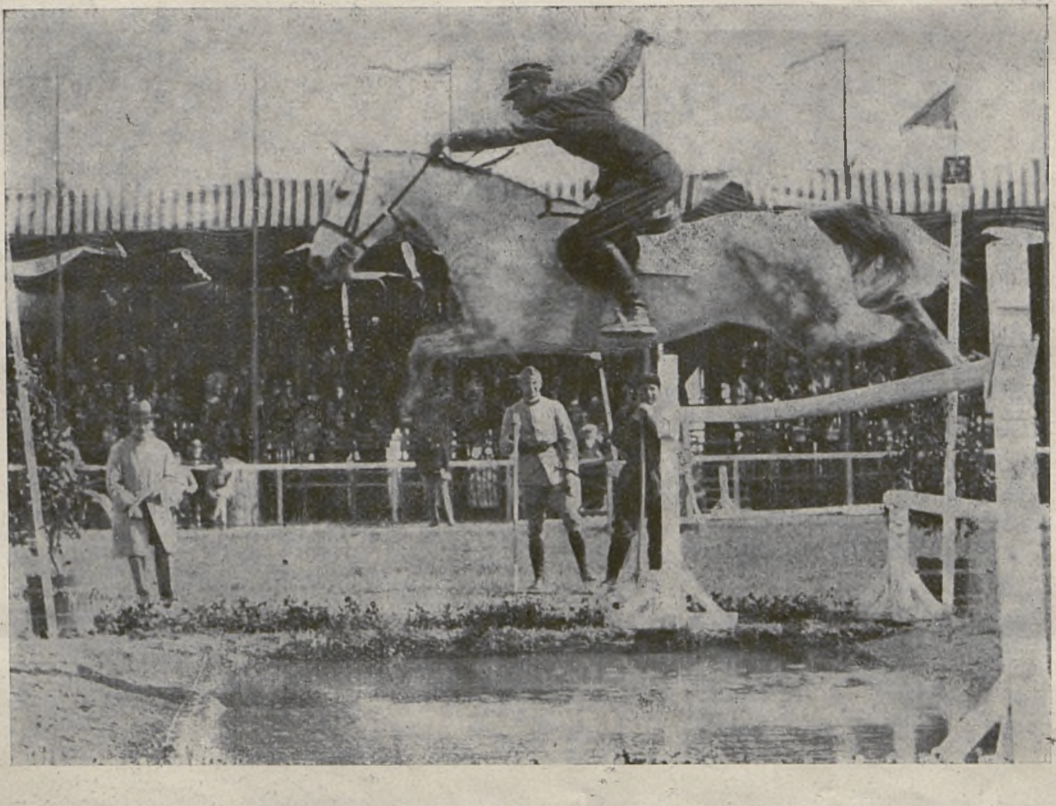
Cena 50 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Z CAŁEGO ŚWIATA







Siwy pan w cylindrze — na górnym obrazku—to znany nam dobrze z gazet Lloyd George, który w dniu 24 kwietnia obchodził 40-lecie posłowania w parlamencie angielskim. Na sąsiedniej fotografji córka Mussoliniego, Edda, wraz z mężem swym, hrabią Galdeazzo Ciano. Ślub młodej pary odbył się kilka tygodni temu i stanowił prawdziwą sensację w sferach towarzyskich Włoch. Nie zawadzi też na zakończenie, wobec rozpocząć się mających za kilka dni międzynarodowych konkursów hippicznych w Warszawie, przyjrzeć się wspaniałemu zdjęciu (obrazek dolny) rotmistrza Kapuścińskiego, członka ekipy polskiej, na konkursach w Nicei.

Rok X. Warszawa, 25 maja 1930 r. Nr. 21 (323)

STRZELEC

ORGAN TOWARZYSTWA ZWIĄZEK STRZELECKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO
SPORTU, ORAZ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO I OBYWATELSKIEGO

ROCZNICA

Czterysta lat temu w 1530 roku przyszedł na świat Jan Kochanowski, pierwszy wielki poeta polski. Cały naród czci w roku bieżącym tę rocznicę — nie być ona obojętna dla strzelców.

W najbliższych numerach pisma naszego znajdziemy artykuły poświęcone zarówno osobie Kochanowskiego, jak i jego twórczości — obecnie zaś uważamy, że koniecznem jest przypomnieć, aby w miarę możności wszyscy strzelcy wzieli udział w uczczeniu pamięci wielkiego pisarza.

Na paręset lat przed wystąpieniem Kochanowskiego pisano już w Polsce pisano już nawet i po polsku— wszakże pamiętamy Mikołaja Reja. Ale cała literatura nasza zarównó polska, jak łacińska ma na celu albo pouczenie czytelnika, albo też jest rezultatem pracy politycznej autorów i ich zainteresowań społecznych. Natomiast twórczość wypływająca z potrzeby serca piszącego i zmierzająca do zaspokojenia jego dążności estetycznych w pierwszym rzędzie, taka twórczość rozpoczyna się dopiero od Jana Kochanowskiego.

Sobie śpiewam, a Muzom...

Dziś nie jest rzeczą łatwą swobodnie czytać dzieła owego poety, gdyż w ciągu stuleci język nasz, tak jak każda mowa, uległ wielu zmianom. Dlatego koniecznem jest korzystanie ze stosownych objaśnień, a do wygłoszenia publicznego należałoby wybierać utwory najprostsze i najzrozumialsze.

Właśnie takie publiczne recytacje uważamy za niezbędne przy urządzaniu obchodów ku czci Kochanowskiego. Zależnie od warunków miejscowych będą one skromniejsze, lub bardziej okazałe. Wszędzie jednak należałoby zebranych poinformować o działalności poety i jego stanowisku w dziejach naszej literatury i kultury, a następnie czytać lub deklamować wybrane urywki jego poezji.

Postać i działalność Jana Kochanowskiego łatwo jest też uplastycznić na tle aktualnych zagadnień życia narodowego w Polsce, co już w każdym wypadku zależeć będzie od inwencji prelegenta.

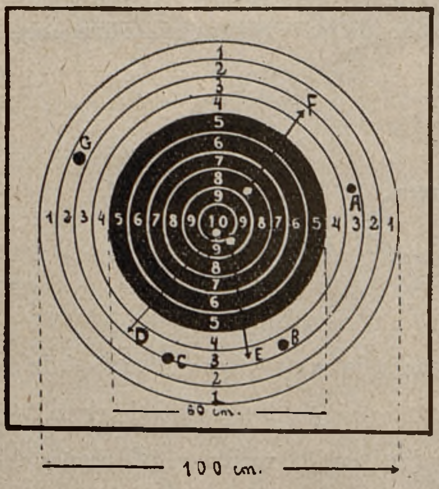
Redakcja służy wszelkiemi potrzebnemi do tego celu informacjami.

r.

PRZYSYŁAJCIE ODPOWIEDZI NA ANKIETĘ, zamieszczoną w Nr. 20-tym!

Pokazywanie wyników

Sezon strzelecki już w całej pełni. Niema prawie miasta, czy miasteczka gdzieby nie było zawodów strzeleckich. Zawodnicy starają się osiągnąć jaknajwięcej punktów, a za zawody swe obwiniają rzeczywiście nie siebie , ale przedewszystkiem wszystkich innych — broń, amunicję, sędziów i tarczowych.



Rys. nr. 1.

Pod tym ostatnim względem przyznać trzeba, mają wielokroć dużo racji. Pokazywanie wyników jest zawsze najsłabszą stroną wszystkich naszych zawodów. Ileż to razy zdarzało mi się przy porównywaniu tarcz z metrykami stwierdzić, że tarczowy 10-tkę pokazał jako zero, 3-kę jako ósemkę i t. p. A tymczasem biedny zawodnik, polegając na wskazaniach tarczowego, poprawia swe strzelanie najfałszywiej w świecie i rozrzuca strzały po całej tarczy, nie z winy własnej, ale wskutek nieumiejętności, lub gorzej jeszcze niedbałości tarczowego.

To też na wszystkich zawodach, podczas wszystkich strzelań ćwiczebnych w toku normalnego wyszkolenia, czy zaprawy strzeleckiej należy pokazywaniu wyników poświęcić szczególną uwagę. Każdy strzelec musi umieć pokazywać wyniki, każdy musi umieć pełnić obowiązki tarczowego, w większości bowiem wypadków musimy sobie pomagać sami, licząc tylko na własne siły.

Dlatego też kilka słów poświęcę tu pokazywaniu wyników. Wpierw jednak trzeba oczywiście pomówić o sposobie oceny strzału. Dopiero bowiem wtedy, kiedy dokładnie wiemy, jaką wartość przypisać każdemu strzałowi, możemy strzał ten należycie pokazać.

Jeżeli strzelamy do sylwetek sprawa jest bardzo prosta. Albo trafiliśmy, albo nie. Wątpliwości niema żadnej.

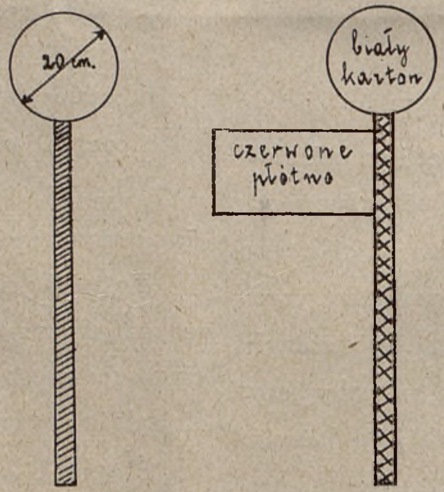
Trudności zaczynają się dopiero przy tarczy pierścieniowej. Tu trzeba nietylko wskazać, **czy** trafiliśmy, ale jeszcze **gdzie** trafiliśmy i **jaką wartość** (ile punktów) przedstawia dany strzał.

Ocenę tę przeprowadzamy następująco: (rys. 1).

Ślad ma wartość pierścienia, w którym leży. Ślad A ma więc wartość „3", ślad O — „10", ślad F— „8".

Jeżeli ślad leży na pierścieniu, a nawet tylko go dotyka, liczy się tak, jakgdyby leżał w polu lepszem. A więc ślad B liczy się jako 4-ka, ślad C jako 3-ka, ślad E jako 10-ka.

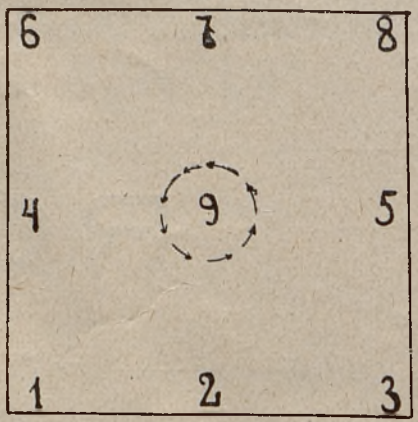
Reguła jest prosta i nie może wzbudzać żadnej wątpliwości. Trudność powstaje tylko wtedy, jeżeli skutkiem niekorzystnych warunków strzelania, czy też na skutek złego naklejenia nalepki na tarczy pocisk rozedrze tarczę (G na rys. 1), wtedy istotnie trudno orzec, czy strzał ten liczy się jako 2, czy jako 3.



Rys. nr. 2 i nr. 3.

Tarczowy nie powinien i niema czasu bawić się w rozstrzyganie tego rodzaju wątpliwości. Wynik pokazuje tak jak uważa, że jest naprawdę, zostawiając ostateczną decyzję sędziemu, który będzie oceniał tarcze. Ten posługując się nabojem, lub lepiej jeszcze umyślnym sprawdzianem i mając dość czasu do dyspozycji, bez trudności ustali właściwe położenie śladu.

Jedynie w wypadku kiedy kilku zawodników strzela do tej samej tarczy, kiedy więc tarcza nie zostaje przesłana do komisji kwalifikacyjnej, lecz jedyną podstawą oceny jest wskazanie tarczowego, tarczowy nie mogąc sam rozstrzygać wątpliwości, wzywa będącego



Rys. nr. 4.

na tarczowni sędziego (a bez sędziego na tarczowni nie należy nigdy strzelać) prosząc o jego decyzję.

Oczywiście, ażeby móc należycie ocenić położenie śladu, trzeba tarczę ściągnąć do tarczowni. Pokazywanie wyników z schronu bez ściągania tarczy jest zawsze wątpliwe i dlatego nigdy też nie powinno mieć miejsca.

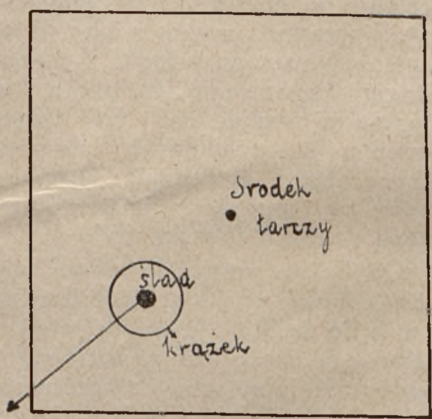
Po ustaleniu śladu tarczowy, zależnie od przepisów danego strzelania, zakleja go lub zalepia. Dobrze jest przekreślić ślad nawet w razie jego zalepienia, by po przypadkowem odpadnięciu nalepki (co często się zdarza) móc bez wątpliwości stwierdzić, czy jest to ślad stary, czy nowy. Przy przekreśleniu trzeba uważać, by śladu nie rozerwać. Najlepiej więc nakreślić kółeczko dookoła śladu.

Do pokazywania wyników posługuje się wskaźnikami (rys. 2) okrągłemi o średnicy 20 cm., z jednej strony czarnemi, z drugiej białemi, oraz czerwoną chorągiewką (rys. 3) z białym wskaźnikiem nad nią.

Przy pokazywaniu wyników wskazuje się wpierw wartość śladu, potem dopiero jego miejsce.

Wartość śladu 1 do 8 pokazuje się przez przyłożenie krążka **czarną** stroną na oznaczone na rys. 4 miejsce tarczy.

9-tkę pokazuje się białą stroną krążka przez zakreślenie kół dookoła środka tarczy. Kierunek ru-



Rys. nr. 5.

chu podają strzałki na rys. 4.

10-tę pokazuje się przez przyłożenie na środek tarczy czerwonej chorągiewki (podanej na rys. 3).

Chybienie podaje się przez wymachiwanie krążkiem przed tarczą. Wymachiwać należy dość często, by nie było żadnej wątpliwości co do znaczenia tego znaku.

Miejsce śladu oznacza się w ten sposób, że nakrywa się krążkiem ślad w ten sposób, by ślad wypadł w środku krążka (rys. 5) przyczem jeżeli ślad jest w czarnem, nakrywa się go białą stroną krążka i naodwrót, jeżeli ślad jest w białem— czarną stroną krążka.

Następnie, ażeby zupełnie wyraźnie zaznaczyć kierunek strzału, przesuwa się powoli krążek ku brzegom tarczy w kierunku odwrotnym do tego w jaki trzebaby iść, by z śladu dojść do środka tarczy. Kierunek ten na rysunku 5 przedstawia strzałka.

W razie trafienia w tarczę, ale poza pierścieniami, daje się znak chybienia, pokazując następnie miejsce śladu.

Dla strzałów w 10-ce miejsca śladu się nie pokazuje.

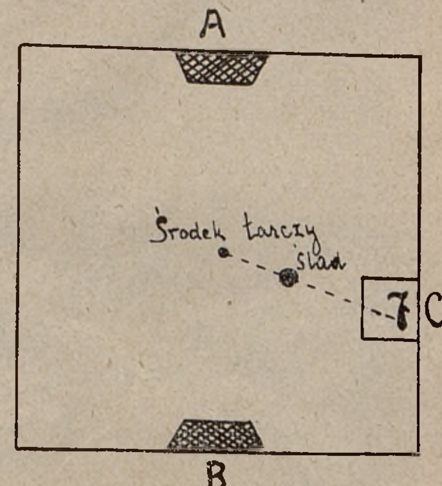
Przy strzelaniu na odległości mniejsze od 100 m. można się posługiwać innym jeszcze sposobem pokazywania wyników (rys. 6), a mianowicie napinaniem kartek na tarczę.

Jeżeli np. strzelec trafił w siódemkę, w miejscu oznaczonem na rysunku przypina się do tarczy białą kartkę z dużą czarną 7-ką, przyczem przypina się ją w taki sposób, że leży ona na przedłużeniu linji łączącej środek tarczy z śladem, jak to na rysunku zaznaczono (C). W ten sposób oznacza się równocześnie wartość i kierunek strzału.

10-tkę oznacza się czerwonym zasłonem, przypiętym u góry tarczy, chybienie czerwonym kartonem u dołu tarczy.

Kartki pozostawia się na tarczy aż do następnego strzału.

Jeżeli tarczowy zauważy dwa



Rys. nr. 6.

ślady nowe na tarczy, zawiadamia o tem natychmiast sędziego, opuszcza tarczę do połowy i daje znak chybienia, umożliwiając w ten sposób sprawdzenie, który zawodnik dał strzał do cudzej tarczy.

Jak więc widzimy, sposoby pokazywania wyników strzelania są proste i nie dają powodu do mylnego zrozumienia. Wszystko zależy więc jedynie od sumienności tarczowego i od dobrego nadzoru sędziego na tarczowni.

T. F.

WYRÓB BRONI

Właściwa fabrykacja broni, do której z kolei przechodzimy obejmuje:

a) wszelkie działy fabryki związane ze stopniową przemianą surowców na części broni — czyli tak zwane — działy fabrykacji.

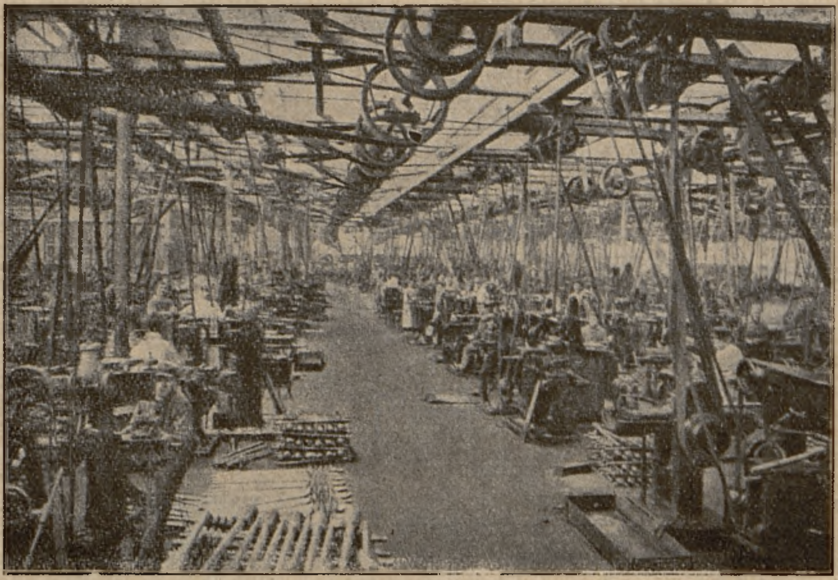
b) Odbiorczą kontrolę mającą na celu niedopuszczenie części źle wykonanych (t. j. nieodpowiadających wymaganiom warunków technicznych) do montażu, oraz brakowanie już wykonanych gotowych karabinów, ale nieodpowiednich ze względu na warunki odbiorcze (niecelność, zbyt duży rozrzut, zbyt miękki spust i t. p.)

c) **montaż** t. j. ostateczne wykonanie karabina z części uznanych przez odbiór jako dobre. (Rys. 1).

Oczywiście, że najważniejszą rolę odgrywają działy fabrykacji, gdyż zatrudniają przeważną część personelu i od ich sprawnego działania zależy jakość ostatecznie otrzymanych karabinów. W poszczególnych działach fabrykacji spotykamy się z najrozmaitszemi metodami pracy i środkami pomocniczemi, z tego względu dadzą



Wydział mechaniczny wyrobu lufy (rys. 2)



Wyrób części zasadniczych (rys. 3)

się wyodrębnić następne działy fabrykacji karabina:

1) Kuźnia.

2) Wydział mechaniczny wyrobu lufy. (Rys. 2).

3) Wydział mechaniczny wyrobu zasadniczych części metalowych karabina jak: komora zamkowa, zamek, donośnik, celownik i t. d. (Rys. 3).

4) Wydział rewolwerówek w którym wykonywują się bardzo drobne, a proste części metalowe jak: osie, przetyczki, śruby, sprężynki i t. p. (Rys. 4).

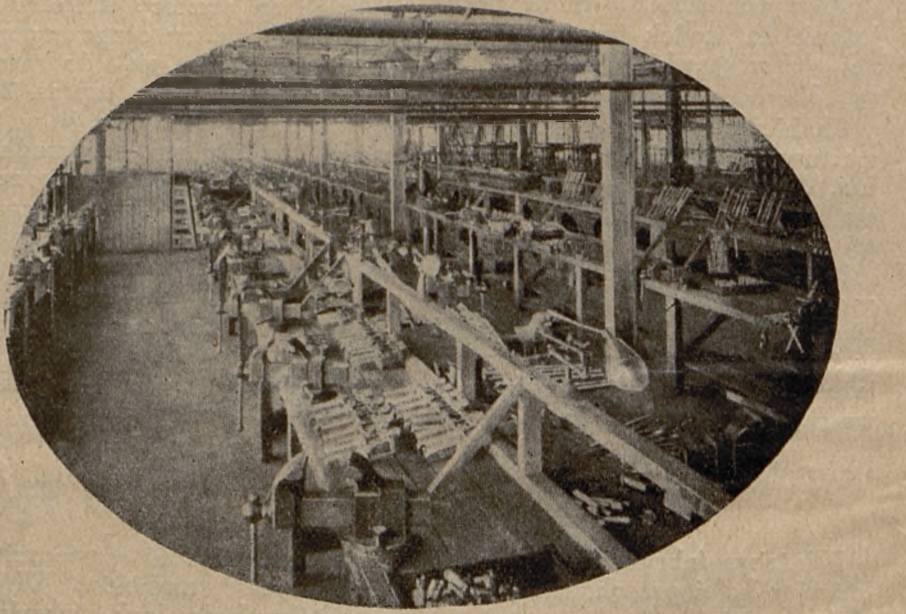
5) Wydział drzewa, t. j. wyrób łoża i nakładki.

6) Wydział termiczny — hartowanie, cementacja. (Rys. 5).

7) Wydziały pomocnicze do których zaliczymy: a) polerowanie, (rys. 6), b) czernienie (rys. 7), c) piaskownię.

Powyższe działy rozpatrzymy kolejno w ten sposób, że najpierw ogólnie zapoznamy się z ich rolą w ogólnych ramach fabryki i rozpatrzymy organizację warsztatu, a następnie przejdziemy do rozpatrzenia poszczególnych zasadniczych części karabinu, wyrabianych w powyżej wyszczególnionych działach fabrykacji.

Gdybyśmy wzięli do jednej ręki jakąkolwiek gotową część karabinu, a do drugiej kawałek stali, z której ta część jest wykonaną, i porównali je ze sobą, to oprócz różnicy w kształcie i wyglądzie zewnętrznym uderzy nas różnica wagi. Część gotowa jest znacznie lżejsza od surowca, niejednokrotnie



Montaż (rys. 1)

waga surowca przewyższa kilkakrotnie wagę części gotowych.

Pamiętajmy o tem, że ta różnica ciężarów jest to materjał który w trakcie wyrobu zamienił się na wióry, opiłki, strużyny i t. p. Jest to więc materjał zmarnowany, odpadki. A nietylko, że materjał ten sam się zmarnuje, ale jeszcze niszczy sporo narzędzi i zajmuje bardzo dużo czasu.

Dlaczego tak się dzieje? Otóż przedewszystkiem przyczyną takiego marnowania materjału jest różnica w kształtach surowca, które z reguły muszą być jaknajprostsze, a więc — pręty okrągłe, profilowe i t. p. —taśmy, bloki i t. p. (i kształtach części broni) które mają postać nieraz bardzo złożo-



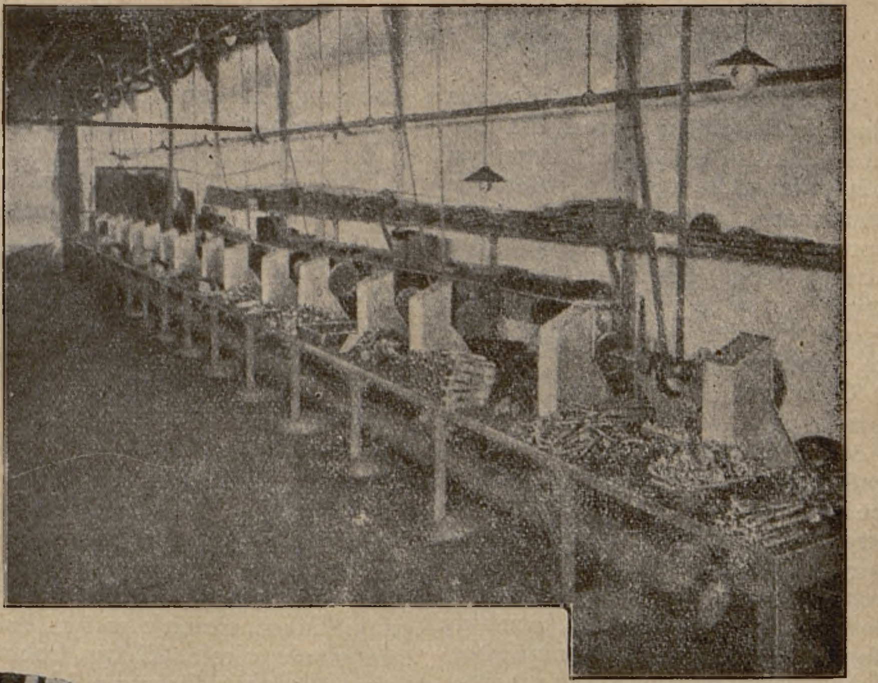
Wydział pomocniczy: czernienie (rys. 7)

ną: wiele otworów, występów, wklęśnięć, ścięć, zaokrągleń i t. d.

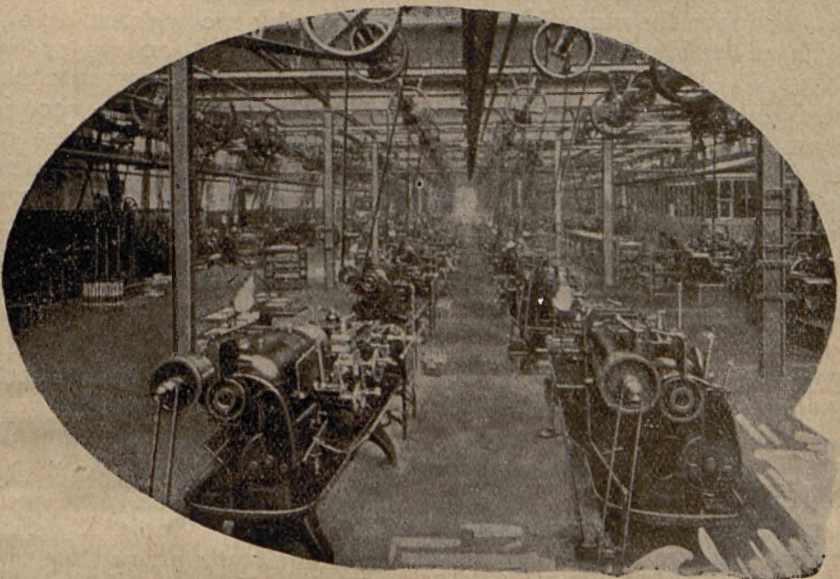
Drugą przyczyną marnowania surowca, jest zmechanizowanie pracy: pracując ręcznie możnaby bardziej zaoszczędzić na materjale — ale za to stracilibyśmy na robociźnie i na szybkości produkcji.

Fabrykacja jednak ma na uwadze tę okoliczność i stale udoskonala metody pracy, ulepsza maszyny, narzędzie i t. d., aby zmniejszać ilość odpadków.

Są jednakże takie części, przy wyrobie których bardzo dużo materjału odchodzi i odchodzić będzie zawsze, gdyż sam kształt tych części zmusza nas do tego. Taką częścią będzie np. komora zamkowa wykonywana z jednego pełnego kawałka, który w czasie obróbki drążymy, wycinamy i t. d., aż do otrzymania ostatecznej postaci.



Wydział pomocniczy: polerowanie (rys. 6)



Wydział rewolwerówek (rys. 4)

Nieraz zmuszeni jesteśmy dawać surowiec o wiele większy, niż tego wymagają wymiary części obrabianej, tylko dlatego, aby móc za co uchwycić go w maszynę i aby, po wykonaniu określonej czynności, odciąć część zbędną.

Zdejmowanie z surowca materjału zbędnego odbywa się stopniowo aż do otrzymania gotowej części. Taka pojedyńcza czynność, wykonywana raz na tej, raz na innej maszynie, nazywa się operacją. Operacje dzielimy na obróbkę z grubsza i wykończenie.

Przy operacji z grubsza zdejmuje się w danym miejscu materjału tyle, żeby pozostał bardzo drobny nadmiar, łatwy do zdjęcia w sposób bardziej dokładny. Rozchodzi się tu bowiem o dokładność, a drugi raz o zaoszczędzenie narzędzia. Narzędzie do obróbki grubej jest zwykle masywne, wytrzymałe na forsowną pracę, ale za to nie możemy odeń żądać dokładności. Naodwrót narzędzie używane do wykańczania jest wątłe, delikatne i nie możemy mu dawać dużo pracy, ale za to przy zdejmowaniu cienkich warstw, narzędzie takie daje doskonałe wyniki pod względem dokładności. Przy masowym wyrobie inaczej być nie może.

Br. Gillern



Wydział termiczny (rys. 5)

WIADOMOŚCI O NASZEM PAŃSTWIE

Przemysł włókienniczy posiada dużą wartość gospodarczą dla kraju i oddawna egzystuje. Przemysł ten przeważnie nie ma własnych surowców, albowiem 90 proc. sprowadza się z Ameryki, Australji, Rosji. Przerabia ten przemysł surowce roślinne lub zwierzęce: bawełnę, len, konopie, jutę, lub wełnę, sierść.

Głównym ośrodkiem naszego przemysłu włókienniczego jest Łódź z całym okręgiem: Tomaszów, Zgierz, Ozorków, Pabjanice, Zduńska Wola. Przemysł okręgu łódzkiego wyroby swe przeważnie spieniężał na rynkach rosyjskich, azjatyckich — wyroby były gorszych gatunków, lecz były tanie, co odpowiadało niewybrednej i mało zamożnej ludności dawnego cesarstwa rosyjskiego. Obecnie rynki rosyskie są niedostępne, co zmusiło przemysł łódzki do zaopatrzenia rynków wewnętrznych, a więc robienia lepszych gatunków materjałów.

Drugi okręg to częstochowsko-sosnowiecki, posiadający fabryki bawełniane i jutowe w Częstochowie, Myszkowie, Zawierciu, Żarkach, Sosnowcu.

Przerób wełny i bawełny odbywa się też w trzecim okręgu: Białymstoku z okolicą.

Siłą rzeczy Warszawa ze swą miljonową ludnością i olbrzymiemi zapotrzebowaniami przerabia bawełnę, jutę; wyrabia wstążki, tasiemki, firanki, koronki a o 50 km. od Warszawy leżący Żyrardów posiada wielkie zakłady włókiennicze (płótna żyrardowskie).

Te cztery ośrodki przemysłowe rozwinęły się na ziemiach zaboru rosyjskiego, a łatwość zbytu na rosyjskich i azjatyckich rynkach sprawiła, że ta część naszego kraju należy do najbardziej uprzemysłowionej.

Gorsze warunki rozwoju posiadał ten dział przemysłu w byłym zaborze austrjackim, gdzie spotykał się z wielką konkurencją czeską i austrjacką; poza dawną Galicją wyroby tego przemysłu szły na Bałkany. Przemysł ten rozwijał się na granicy Śląska Cieszyńskiego i dzisiejszego województwa krakowskiego, a główną siedzibę posiadał w Bielsku, Białej i sąsiednich miejscowościach. Dziś wyroby przemysłu bielskiego są dużej wartości i śmiało konkurować mogą z odpowiedniemi wyrobami wełnianemi — angielskiemi.

Z różnych względów nie rozwinął się i nie istnieje przemysł włókienniczy w Poznańskiem i na Pomorzu. Obydwa te rynki opanowane były całkowicie przez wyroby przemysłu włókienniczego niemieckiego. Dziś naturalnie obsługiwane są przez wyroby krajowe.

Około 3 tysięcy zakładów włókienniczych zatrudnia prawie 200 tys. robotników.

Dział przemysłu konfekcyjnego i galanteryjnego rozwija się w ośrodkach łatwego zbytu: Warszawa, Łódź, a dalej Ozorków, Brzeziny, Kalisz. Pracuje w tym dziale przemysłu około 25 tys. robotników, a zapotrzebowania idą przeważnie na rynki wewnętrzne.

Dość poważną rubrykę naszego przemysłu odzieżowego stanowi garbarstwo, którego ośrodek znajduje się w Radomiu i Warszawie; pojedyńcze garbarnie znajdują się w woj. poznańskiem i krakowskiem. Przerabia ten dział przemysłu surowce (skóry) krajowe, lecz również w znacznej ilości zagraniczne.

Przemysł ten ze względu na technikę pracy (tajemnica wyprawiania skór) nie może wytrzymać konkurencji obcej (inaczej więc niż włókienniczy); dużo też wyprawianych skór i to przeważnie lepszych niż krajowe sprowadza się z zagranicy. Wywóz skór wyprawionych, obuwia i wogóle wyrobów ze skóry jest o wiele mniejszy niż przywóz.

Przed wojną byłe Królestwo, a przedewszystkiem Warszawa słynęła z wyrobu obuwia, które zdobywało sobie wielkie rynki rosyjskie; dziś ten dział produkcji z trudem wytrzymuje konkurencję wyrobów fabrykacji mechanicznej, zagranicznej: amerykańskiej, austrjackiej, czeskiej (wyroby Bat'a).

Wielką rolę odgrywa i jest dość dobrze postawiony polski przemysł metalurgiczny i maszynowy.

Śląsk naprz. wyrabia wielkie ciężkie maszyny, mosty, rury, kotły; podobny dział przemysłu (maszyny, lokomotywy, mosty, wyroby platerowane) posiada Warszawa i okolice. Takiż sam dział przemysłu rozwinął się wzdłuż linji kolejowej od Częstochowy do Sosnowca; Łódź produkuje w większych ilościach obrabiarki. Maszyny rolnicze wyrabiane są w woj. poznańskiem (Cegielski — Poznań); w Lublinie, Kutnie, Łowiczu it.d. Gdańsk posiada wielką stocznię (warsztaty okrętowe), w której ma udział i Państwo Polskie.

Kto był na wystawie w Poznaniu w roku zeszłym, ten mógł naocznie przekonać się, jak szalone postępy porobiliśmy w tym dziale przemysłu już w Polsce Niepodległej. Na wystawie widziało się lokomotywy, wagony, wozy tramwajowe — wszystko krajowe, a wszystkie mogące z powodzeniem konkurować z odpowiedniemi wyrobami zagranicznemi — a nawet widziało się rzeczy, których zagranica tak nie wykona. To też ani lokomotyw, ani wagonów towarowych i osobowych zupełnie dziś nie przywozimy — choć jeszcze przed paru laty wielkie sumy płaciliśmy za te wyroby innym krajom. Z dumą człowiek przyglądał się na wystawie tym istnym cackom i cudom techniki naszej.

Dużą rolę zwłaszcza dla ruchu budowlanego odgrywa przemysł ceramiczny (wyrób dachówek, cegieł, kafli,) — rozsiany on jest po całym kraju, skupiając się przedewszystkiem około wielkich miast.

Cement tak niezbędny w budownictwie wyrabia 13 wielkich przedsiębiorstw przeważnie w woj. kieleckiem i krakowskiem.

Szkło wyrabia się w 80-ciu hutach (Piotrków, Ząbkowice i inne).

Lepsze i ładniejsze gatunki szkła, niestety, sprowadzamy (przeważnie z Czechosłowacji).

Sodę fabrykuje w Polsce znane wielkie międzynarodowe przedsiębiorstwo Solvay (Mątwy koło Inowrocławia).

Rozwija się też w Polsce przemysł chemiczny wyrób barwników, lekarstw, farb mineralnych, kwasu solnego, olejów, lakierów, farb drukarskich, środków wybuchowych, kwasu siarkowego, kosmetyków i pachnideł, mydła, świec — sporo jednak tych wszystkich rzeczy sprowadzamy.

Wyrabiamy też nawozy sztuczne (azotniak, superfosfaty it.p.) — o czem wiemy zresztą z rozdziałów poprzednich „Wiadomości".

J. B.

Odprawa Komendantów Okręgów

W dniach ostatnich pod Kierownictwem Zastępcy Komendanta Głównego ob. inspektora Rusina odbyła się odprawa komendantów okręgów. Wykazała ona, że dotych czasowe wytyczne zostały całkowicie przyjęte przez teren, gdzie pra ca się coraz bardziej konsoliduje. Nie potrzeba już ustalania podstaw i zasad pracy, a natomiast wskazanem jest określenie szczegółowych programów i precyzowanie tego programu w czasie. W tym duchu też odbyła się cała odprawa.

Poszczególne referaty wygłosili: Szef Sztabu ob. Święcicki z zakresu zagadnień organizacyjnych, ob. Golka w sprawach wychowania obywatelskiego, ob. Kudelska o pracy kobiet, ob. Kurleto o zagadnieniach wyszkolenia i wychowania fizycznego, wreszcie mjr. Felsztyn referował program strzelecki, wchodzący obecnie na nowe drogi rozwoju.

Z podanych wskazówek na szczególną uwagę zasługuje dążenie Komendanta Głównego do wzmożenia stanów istniejących oddziałów z chwilowem zarzuceniem mnożenia coraz to nowych- słabych oddziałów, niezdolnych do samodzielnej, wydajnej pracy, jak również starania o ograniczenia płynności stanów oddziałów przez utrudnienie przechodzenia z jednej jednostki do drugiej.

Została również poruszona sprawa przysposobienia rolnego, która wreszcie weszła na tory realne, oraz zwrócona została uwaga na konieczność wpojenia w strzelców szacunku i przywiązania do broni.

Z wychowania obywatelskiego komendanci otrzymali polecenie wzmożenia tej akcji na terenie. W szczególności nakazane zostało obsadzenie stanowisk referentów oraz zorganizowanie sekcyj prelegentów, jako organów pomocniczych w tej dziedzinie.

Ob. Kudelska poinformowała zebranych o planach pewnej reorganizacji pracy kobiet w kierunku jej usamodzielnienia, oraz dania jej zadań realnych już w czasie pokoju.

W wychowaniu fizycznem i strzelectwie jeszcze raz podkreślone zostały dążenia do zorganizowania masowego ruchu sportowego, z całkowitem zarzuceniem osiągania rekordów. Pod tym kątem widzenia jest organizowany Marsz Szlakiem Kadrówki, eliminacja do którego ma poruszyć teren całej Rzeczypospolitej. Do tego również dąży ustanowienie odznaki strzeleckiej, oraz wprowadzenie wiatrówek, jako broni ćwiczebnej, dającej możność masowego uprawiania strzelectwa, dzięki taniości amunicji (4 zł. 20 gr. za 1.000 sztuk). Z zawodów usunięto sprawę interesu przez usunięcie cennych nagród, a dawanie tylko żetonów i broni.

Odprawę zakończyła herbatka koleżeńska, urządzona przez ob. Inspektora Rusina w jego mieszkaniu. Herbatkę zaszczycili swoją obecnością Komendant Główny ob. Gen. Rożen i Sekretarz Generalny ob. ppłk. Minkowski.



Odprawa Kmdtów Okręgów z Z-cą Komendanta Głównego ob. mjr. Rusinem na czele.

„Dom Pracy" w Wilejce

W poprzednim numerze „Strzelca" informowaliśmy Szanownych Czytelników o „Domie Pracy" Związku Strzeleckiego w Wilejce. Powstał on z inicjatywy Zarządu powiatowego i dzięki ofiarności miejscowego społeczeństwa. Fundusze bowiem na zapoczątkowanie warsztatów powstały drogą składek i ofiar, zebranych z okazji poświęcenia sztandaru. Choćby ten przykład dowodzi, że tam gdzie pracują ludzie pełni zapału i silnej woli budowania lepszego jutra, zawsze można znaleźć zrozumienie i należyte poparcie w społeczeństwie. Na tem miejscu zaznaczyć też muszę, że oprócz członków Zarządu i Komendanta, całą duszą oddany jest sprawie Domu Pracy miejscowy Komendant powiatowy przysposobienia wojskowego. Dzięki właśnie energji i wysiłkowi tych ludzi na rubieżach Rzeczypospolitej powstała placówka dająca niezamożnej młodzieży fachowe przygotowanie i rzetelne wyrobienie obywatelskie, przyczyniając się tem samem setnie do wzmocnienia naszego stanu posiadania na kresach. Czyż to nie właściwsza droga utrwalania mocy państwa, niż krzykliwa i obłudna frazeologja naszych „narodowo - katolickich" przeciwników?

Życzymy też pomyślnego rozwoju nowej placówce, a jednocześnie zapraszamy organizatorów „Domu Pracy", aby zechcieli podzielić się na łamach „Strzelca" doświadczeniem i wynikami pracy.

Uznając jednak doniosłość inicjatywy pozwalamy sobie na tem miejscu podać regulamin „Domu Pracy", nie wdając się zresztą w jego krytyczną ocenę. Oto jego pełne brzmienie:



Gimnastyka poranna.

1. Celem i zadaniem „Domu Pracy" jest: a) wychowanie i wykształcenie rzemieślnika - obywatela, b) podniesienie ekonomiczne i kulturalne ludności.

2. „Dom Pracy" składa się z szeregu warsztatów rzemieślniczych jak szewski, krawiecki, stolarski i t. p.



Raport.

3. Władze „Domu Pracy" stanowią: a) Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego, b) Wydział Wykonawczy, c) Opiekunowie warsztatów.

4. Kompetencje władz:

a) Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego jest najwyższą władzą, która wskazuje kierunek wyszkoleniowy uczni i kierunek wytwórczości. Komisja Rewizyjna Zarządu Powiatowego Zw. Strzel. jest Komisją Rewizyjną „Domu Pracy".

b) Wydział wykonawczy stanowią członkowie Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego w ilości trzech osób. Wykonuje zarządzenia Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego, opracowuje kalkulacje, wyszukuje źródła skupu i zbytu.

c) Opiekun warsztatu czuwa nad wykształceniem ucznia strzelca na obywatela - rzemieślnika. Prowadzi wzgl. ma nadzór nad księgowością warsztatu. Składa jeden raz na miesiąc wobec Zarządu Pow. Zw Strzel. i Wydziału Wykonawczego szczegółowe sprawozdanie i miesięczne rozliczenie.

5. Warsztat stanowią:

a) Kierownik fachowy i Komendant;

b) Uczniowie strzelcy.

6. Obowiązki kierownika i komendanta:

a) Nadzór fachowy nad sprzętem warsztatu i wykonaniem prac

fachowych, za co jest odpowiedzialny dyscyplinarnie i sądownie.

b) Wyszkolenie fachowe powierzonych mu uczni strzelców, których uważa jako młodszych kolegów obywateli.



Lekka-atletyka.

c) Wykonuje wszelkie obowiązki jakie z tytułu jego, jako komendanta warsztatu wynikają. W tej mierze jest służbowo i dyscyplinarnie odpowiedzialny i podporządkowany Komendantowi Powiatowego Zw. Strzel. wzgl. kompanji do której organizacyjnie jego warsztat jest przydzielony.

7. Uczniów stanowią obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, przynależni organizacyjnie do Zw. Strzel.

8. Uczeń strzelec winien być w wieku do lat 16 - tu w chwili wstąpienia do warsztatu.

9. Winien posiadać najmniej 4 oddziały szkoły powszechnej.

10. Naukę odbywa w warsztatach w ciągu lat trzech.

11. Nauka w warsztatach jest mu udzielana bezpłatnie.

12. Przy nauce w warsztatach uczęszcza na zajęcia przysposobienia wojskowego, uprawia wychowanie fizyczne i dopełnia posiadane wykształcenie do 7 klas szkoły powszechnej.

13. Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego zapewnia uczniowi strzelcowi opiekę moralną przez cały czas trwania nauki.

14. Uczeń strzelec przed wstąpieniem do warsztatu podpisuje deklarację mocą której zobowiązuje się do:

a) Podporządkowania regulaminowi warsztatów;

b) Uroczystego przyrzeczenia, że wytrwale będzie pracować, naukę ukończy i samowolnie warsztatu nie opuści.

c) W wypadku samowolnego opuszczenia warsztatu, czemby naraził na straty moralne i materjalne Zarząd Powiatowy Związku Strzeleckiego — świadom jest odpowiedzialności dyscyplinarnej i sądowej.

15. Mieszkanie, światło, opał i wyżywienie uczeń strzelec otrzymuje za darmo.

16. Uczeń strzelec uważany jest przez Zarząd powiatowy Zw. Strz. za współwłaściciela warsztatu. Kapitał jaki uczeń strzelec z sobą wnosi do warsztatu jest jego praca.

17. Uczeń strzelec jest wynagradzany za pracę jaką wykonuje w warsztatach.

18. Wysokość wynagrodzenia ustala Wydział wykonawczy w porozumieniu z opiekunem warsztatu i kierownikiem fachowym.

19. Wysokość wynagrodzenia wzrasta w miarę postępów w nauce ucznia strzelca i w miarę jego pilności, pracowitości i skrzętności w pracy.

20 Zarobione kwoty są wpłacane na imienne książeczki oszczędności P. K. O.

21. Uczeń strzelec może podjąć ze swej książeczki oszczędności 1 zł. co trzeci dzień pracy, na wydatki codzienne za wiedzą i zgodą opiekuna warsztatu i kierownika fachowego.

22. Po upływie każdego roku pracy uczeń strzelec może podjąć całą zarobioną kwotę, którą dowolnie sam lub jego rodzice dysponować może, jednak za wiedzą i zgodą Zarządu Powiatowego Zw. Strzel. przed którym wykaże się na jaki cel zamierza zarobione kwoty użyć.

23. Po upływie 3 lat nauki Zarząd Powiatowy Zw. Strzel. na własny koszt wysyła ucznia strzelca do egzaminu rzemieślniczego i ponosi wszelkie koszta w związku z uzyskaniem przez tegoż ucznia strzelca dyplomu czeladnika.

24. W wypadku konieczności i nagłej potrzeby podjęcia kwoty za-



Przy pracy w warsztacie stolarskim.

robionej przez ucznia strzelca np. w wypadku nieszczęścia rodzinnego, katastrofy żywiołowej lub. t. p. Zarząd Powiatowy Zw. Strzel. zastrzega sobie prawo decyzji.

25. Po złożeniu egzaminu rzemieślniczego wzgl. po odbyciu służby czynnej w szeregach W. P. o ile ta powinność nastąpi zaraz wzgl. wkrótce po uzyskaniu przez ucznia dyplomu czeladnika, Zarząd powiatowy Zw. Strzeleckiego przeznaczy pewną kwotę na założenie sobie przez danego ucznia własnego warsztatu pracy. Wysokość tej subwencji bezzwrotnej Zarząd Powiatowy Zw. Strzeleckiego uzależnia od wydajności pracy w warsztatach danego ucznia, od jego pilności, zachowania i wartości moralnych.

Tradycja, która powinna zamrzeć

Przyjął się taki zwyczaj wśród nas, że żadna większa uroczystość rodzinna, żadne znaczniejsze wydarzenie organizacyjne nie może się odbyć bez alkoholu. To spotykamy, niestety, we wszystkich prawie rodzinach, we wszystkich warstwach i we wszystkich organizacjach.

Wydarzą się komuś chrzciny — musi się owo wydarzenie koniecznie uświęcić wódką. Ktoś się zaręczy — też bez niej się obejść nie może. Święta Wielkanocne czy Boże Narodzenie — to samo. Nie wspominamy już o weselach, na których właściwie największem świętem jest nie samo wesele, tylko towarzyszący mu rozlew ognistej wody, jak nazywają wódkę Indjanie. Nie wspominamy, gdyż trzeba byłoby dać cały obraz takiego wesela, a na to brak i czasu i miejsca.

Stwierdzamy zatem tylko, że tak jest. I to nietylko w rodzinach różnych warstw społecznych. Zwyczaj ten przeniósł się i na teren życia organizacyjnego naszych organizacyj społecznych, a wśród nich i na teren życia organizacyjnego Związku Strzeleckiego.

I o tem chcieliśmy słów kilka powiedzieć, gdyż zwyczaj ten jest— jeśli nie bolączką — to w każdym razie zupełnie niepotrzebną plamą na jasnej kanwie naszego życia organizacyjnego.

Mówić o ujemnym wpływie alkoholu na organizm człowieka, na jego psychikę i na psychikę społeczeństw całych jest chyba rzeczą zupełnie zbyteczną. Każdy o tem doskonale wie i jeśli pomimo tego używanie alkoholu się nie zmniejsza, to nie należy tego tłumaczyć nieświadomością, jakie są wpływy alkoholu, lecz przyzwyczajeniem się ludzi do niego, lecz nałogiem, który powinniśmy jak najusilniej wykorzeniać.

Więc jak się przedstawia ta sprawa w naszem życiu organizacyjnem? Czyśmy uczynili cokolwiek, ażeby w tej dziedzinie odróżnić się od innych organizacyj? Niestety—nie. Uroczystości strzeleckie również rzadko się mogą obyć bez alkoholu. Każde zakończenie kursu instruktorskiego, każde otwarcie świetlicy strzeleckiej, każdy zjazd i każda wszelka inna uroczystość strzelecka musi być „uświetniona" zużyciem większej lub mniejszej ilości butelek tego czy innego rodzaju wódki.

Zapytujemy, czy to konieczne? Czy te składane najczęściej przez uczestników tych uroczystych biesiad grosze nie są wyrzucane w błoto? Czy jeśli kto może oderwać ze swoich dochodów małą kwotę, to czy nie lepiej byłoby ją ulokować gdzie indziej, w jakiemś bardziej szlachetnem przedsięwzięciu, np. powiedzmy w świetlicy? Zapytujemy, czy ta tradycja, tak szeroko rozpowszechniona, ma rację istnienia? Czy może lepiej, żeby zamarła? I kto jeśli nie strzelec powinien się do tego przyczynić?

Jan Krzemiński

Z powiatu Tomaszowskiego

Pierwsze ośrodki ruchu strzeleckiego powstają na terenie powiatu Tomaszowskiego w r. 1922 (Tomaszów, Księżostany, Polany), jednak społeczeństwo miejscowe, jak wszędzie, zbyt niedawno zamieniło broń na pługi, żeby otoczyć tę jedyną organizację wojskową opieką i oddać jej swych synów. Przytem ówczesne czynniki oficjalne nie doceniały należycie ważności idei Przysposobienia Wojskowego — to też właściwy rozwój Zw. Strzeleckiego datuje się dopiero od roku 1926. Organizują się silne oddziały w Wożuczynie i Podhórcach. Na początku roku 1927 organizuje się tymczasowa komisja doradcza przy Kierownictwie Obwodu, z którego w czerwcu tegoż roku wyłania się Zarząd Obwodu.

Zarząd ten na wstępie walczy z ogromnemi trudnościami finansowemi, zdany na ofiarność państwowo myślących jednostek — tembardziej, że ówczesny Komitet P. W. i W. F. fundusze, jakiemi rozporządzał obracał na luksusowe budowy, jak kręgielnia i korty tennisowe na boisku „Sokoła".

Mimo tych trudności liczba oddziałów wzrasta i w r. 1927 powiat Tomaszowski posiada ich 14. Dopiero w r. 1928, kiedy kierownicze stanowisko w administracji i samorządzie objęli ludzie, którzy zagadnienie obrony Państwa i wychowania młodzieży rozumieją dobrze, organizacja poczyna się rozwijać.

Siły Zw. Strzeleckiego rosną i w końcu r. 1928 w 20 oddziałach ćwiczy około 700 strzelców. Jednak brak zawodowego aparatu organizacyjnego i jednostek, któreby cały swój czas poświęcały Związkowi sprawia, że powiat Tomaszowski przechodzi na początku r. 1929 przesilenie, zażegnane w porę dzięki zasadniczym zmianom, jakie nastąpiły po ostatnim Walnym Zjeździe w Warszawie.

Przejście Związku pod zwierzchnictwo władz wojskowych zapewniło powiatowi Tomaszowskiemu ścisłą współpracę z Pow. K-dą P. W. Nowy Zarząd Powiatowy z ob. Dontenem na czele prowadzi Związek doskonale i zdobył sobie całkowite uznanie i przychylność społeczeństwa. Jest to początek właściwego rozwoju organizacji i postawienia jej na wzorowym poziomie.

W 1929 r. już składa egzamin przysposobienia wojskowego 321 strzelców, poczem znaczna część strzelców odbywa już powinność wojskową, korzystając ze znacznych ulg w służbie. Obecny stan Zw. Strzeleckiego jest następujący: 15 oddziałów w ogólnej liczbie 454 ludzi, w ten 3 oddziały żeńskie z 71 strzelczyniami. Posiada na swoim terenie 2 świetlice. Ma zjednanych sporo sił nauczycielskich na stanowiskach instruktorów oświatowych, komendantów oddziałów i członków Zarządów.

Doskonałem wyszkoleniem wojskowem i uświadomieniem ideowem z pośród oddziałów powiatu Tomaszowskiego, wyróżnia się oddział Wożuczyn, który zaszczytnie wymieniony został w rozkazie D. O. K. II jako najlepszy oddział p. w. na terenie tegoż Korpusu.

3-ci MAJ W ODDZIAŁACH

W TROKACH.

W przeddzień święta w capstrzyku wieczornym oprócz wojska wziął udział Zw. Strzelecki.

Na drugi dzień rano na boisku sportowem zebrali się: strzelcy, wojsko, p. w. szkoły, skąd wspólnie udali się do kościoła na nabożeństwo. Defiladę po mszy Św. ze Związkiem Strzeleckim na czele p. w. prowadził por. Świętorzecki.

Po południu odbyły się na boisku sportowem zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Zw. Strzelecki dla członków stowarzyszeń P. W. miasta Trok. W zawodach wziął udział Zw. Strzelecki, Stow. Młodz. Polsk. Hufiec. Sem. Naucz. i Hufiec Szkoły powszecnej, ogółem około 40 zawodników.

Całkowite zwycięstwo w zawodach odniósł Zw. Strzelecki, zajmując wszystkie pierwsze miejsca i kilka innych. W biegu na 2 i pół — 3 km. pierwsze miejsce zajął strzelec Fiedorowicz 8 m. 41,5 sek., 2) strz. Błażewicz 8 m. 42,8 sek., 3) strz. Pawłow 9 min.

W trójboju lekkoatletycznem zespołowem 1-sze miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego w składzie ob. ob.: Lichodzijewski, Fiedorowicz i Gacki z wynikiem 56 pkt., 2) zespół Zw. Strzeleckiego w składzie ob. ob.: Czerniawski, Jutkiewicz i Zimnoch z wynikiem 56 pkt., 3) Hufiec szkoły powszechnej 64 pkt.

W sztafecie 4 x 100 1) zespół Zw. Strzeleckiego 1 m. 08 sek. (słabe wyniki należy tłumaczyć tem, że boisko nie zupełnie jest jeszcze wykończone, posiada miejscami nierówności i grząski piasek, co ujemnie wpływa na wyniki), 2) zespół Szkoły powszechnej 1 m. 1 sek. i 3) Hufiec Semin. Nauczycielskiego.

Po zawodach przemówił do zawodników i zebranej licznie publiczności D-ca 22 Baonu K. O. P. mjr. Urban, dziękując Kmdtowi Zw. Strzeleckiego ob. Hermanowi za należyte urządzenie zawodów i podkreślając, że tylko Zw. Strzelecki interesuje się sportem w Trokach i prowadzi systematycznie takowy, dziękował również wójtowi gminy Trockiej ob. Zajączkowskiemu za poparcie finansowe ze strony Urz. Gminnego, który zawsze przychodzi z pomocą Zw. Strzeleckiemu. Rozdania nagród dokonał D-ca Baonu KOP-u, dziękując zawodnikom za dobre wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach.

Na program wieczornej akademji w teatrze „Kopista" złożyło się słowo wstępne, deklamacje, śpiew chóru Semin. Nauczycielskiego, koncert orkiestry wojskowej i sztuczka sceniczna „X Pawilon".

W LIDZIE.

W związku z obchodem rocznicy Konstytucji 3 Maja urządzono w Lidzie szereg imprez sportowych, w których czynny udział wzięli członkowie Związku Strzeleckiego.

W biegu ulicznym (3 km.) o puhar m. Lidy, w którym pierwsze miejsce zdobył kpr. Mościbrodzki (77 pp.), 2) strzelec Kasperowicz (Lida), 3) Wincza (Strzel. Lida).

Zawody kolarskie — bieg 10 km. dla starszych. 1) Paprocki (strzel. Lida), 2) Paszuk (strzel. Lida), 3) Daszyński (gimn. państw.).

Zawody strzeleckie z broni mkb. 1) Zalewski (Szk. Rzem.), 2) Pawlukiewicz (strzel. Lida), 3) Marcinkiewicz (K. P. W.).

Zawody strzeleckie z broni wojskowej. 1) Pawlukiewicz (Lida), 2) Szulc (Gimn. Państw.), 3) Żuk (Gimn. Państw.).

Mecz piłki nożnej między Strzeleckim Kl. Sportowym Lida a Wojskowym Kl. Sport. 77 p. p. 0:4 na korzyść wojska.

W ZALESIU k/SMORGOŃ

Obchód święta narodowego w Zalesiu wypadł bardzo uroczyście dzięki energji zarządu do którego wchodzą ob. ob.: J. Krupowicz (prezes), Abakanowicz (sekretarz), Monid (kmdt oddz.).

Zawody strzeleckie, urządzone w dniu owym, rozpoczęły się podniesieniem na maszt sztandaru narodowego, przyczem orkiestra odegrała hymn a oddział oddał salwę honorową.

Następnie przemówienie okolicznościowe wygłosił ob. Abakanowicz a pierwszy strzał honorowy do tarczy oddał prezes ob. Krupowicz.

Wyniki osiągnięte:

Strzelanie z broni małokalibrowej na odl. 25 mtr.

I nagr. żeton zdobył strz. Monid (70 punktów).

II nagr. dyplom zdobył strz. Chryszczanowicz (60 punktów).

W biegu na 100 mtr.:

I nagr. żeton zdobył strz. Krupowiecki.

II nagr. dyplom zdobył strz. Dudko Wsiewołod.

Poza tem za najlepszą formę przyznano wyjątkową nagrodę: kostjum sportowy ob. Krupowieckiemu.

Rozdanie nagród dokonał ob. Krupowicz. Zawodom przyglądała się z zaciekawieniem ludność kilku wsi okolicznych.

Wieczorem o godz. 19 i pół w świetlicy odbyła się akademja. Złożyło się na nią przemówienie ob. Abakanowicza i komedyjka księdza Tłoczyńskiego p. t. „Fatalna Szafa". Wykonawcami byli: ob. ob. Kulczycka, Ziemowiczowa, Kukiełówna, Ziemowicz, Monid, Chryszczanowicz, Rydzewski i Abakanowicz.

W ALBIGOWEJ.

Dzień 3 Maja był w Albigowej pow. Łańcucki obchodzony bardzo uroczyście. W pochodzie wziął udział liczny zastęp strzelców, Szkoła Gospodyń Wiejskich, Straż pożarna, szkoły i Stow. Młodz. Polskiej. Potem było nabożeństwo z podniosłem **kazaniem**.

4 maja odbyły się zawody sportowe i strzeleckie pod kierownictwem kmdt. Pow. P. W. i W. F. por. Krzaczkowskiego i kmdta pow. Z. S. ob. Januszewskiego. Po zawodach naczelnik gminy p. Szpunar rozdawał nagrody. Na zakończenie odbyło się wyświetlanie obrazów przy pomocy lampy projekcyjnej.

Czy wiesz, że...?

Mleczną krowę, konia wierzchowego i roboczego zdobyć możesz łatwo, gdy kupisz za jeden złoty los II Wielkiej Loterji Fantowej Zw. Strzeleckiego *„STRZELOT II"*. Wygrać na niej można również szereg innych **pożytecznych i wartościowych** rzeczy. W spisie fantów znajdują się przedmioty, które zaspokoić potrafią każdy gust i i upodobanie. Są dwa samochody, jeden dwu, drugi cztero - osobowy, motocykle, rowery, radjoaparaty, gramofony, meble, maszyny do szycia i pisania, zegarki złote i srebrne. Jest w czem wybierać!

Pisząc o losy do Biura Loterji (Warszawa, Wilcza 55, m. 14, konto czekowe P. K. O. 21.880), pamiętać trzeba tylko, że koszta przesyłki losów, jeżeli jest ich mniej jak 20 - cia ponosi zamawiający, jeśli ponad tę liczbę — Biuro Loterji.

Nie każdy ze strzelców mógłby się zdobyć na kupno 20 - tu losów. Ale napewno tyle, jeśli nie więcej, będą ich mieli strzelcy jednego oddziału. Czyżby nie lepiej było ułożyć się między sobą i kupować odrazu większą liczbę losów, oszczędzając tym sposobem na kosztach przesyłki?

NA STRZELECKIM SZLAKU

PRACE I ZAMIERZENIA OKRĘGU LUBELSKIEGO.

Okręg Lubelski Zw. Strzeleckiego wraz z podległym mu Podokręgiem Wołyńskim, utożsamiony został po ostatniej reorganizacji z obszarem D. O. K. II. Rozległy ten teren (22 powiaty) posiada ważne własności w odniesieniu do zagadnień zarówno bezpieczeństwa jak i wychowawczych. Przedewszystkiem Okręg Lubelski 5-ma powiatami przylega do granicy rosyjskiej — granicy, która luźnym i przenikliwym pasem dzieli nas od kraju „ponurej anegdoty". Dlatego oddział Związku Strzeleckiego w każdej nadgranicznej wsi czy miasteczku — to radykalne przeciwstawienie się trującym fluidom i jadowitym podszeptom z za kordonu, to widomy i konkretny znak, że na wschodnich regjonach Rzplitej czuwa każdy świadomy Jej obywatel.

Po ostatniem walnem zjeździe Związku Strzeleckiego w Warszawie i przejściu organizacji pod supremację wojskową, Okręg Nr. II w Lublinie przeprowadził na swoim terenie głęgoko sięgającą reorganizację, zachowując nienaruszony program ideowy Związku.

Zmiany te dotyczą w pierwszym rzędzie obsady personalnej, zacieśnienia współpracy z wojskiem, a w szczególności z instytucjami p. w. oraz stworzenia realnych podstaw finansowych Związku.

Odnowiony korpus oficerski stanął na wymaganym poziomie zarówno fachowym jak i moralnym. Ze względu na wybitnie wychowawczy charakter pozawojskowej działalności Związku, komendanci powiatowi mianowani są przeważnie z pośród nauczycielstwa ze stopniem oficerskim W. P. w rezerwie. Przystąpili oni już z energją do pracy w podległych sobie oddziałach i kompanjach, działając w ścisłem porozumieniu z powiatowymi komendantami p. w.

Zmiany personalne w szerokim zakresie dotyczą zarządów powiatowych i oddziałowych i tu kierownictwo Okręgu starało się powołać najwybitniejsze jednostki z terenu.

Nad sprawnością i ofiarnością organizacyjną czuwają nowe również władze Okręgowe w Lublinie. Kierownictwo Okręgu objął wiceprezes Sądu Apelacyjnego w Lublinie ob. Borkowski, szeroko znany ze swojej działalności społecznej na terenie Lubelszczyzny.

Dnia 9 marca odbyło się poświęcenie wzorowo urządzonej siedziby Kmdy i Kierownictwa Okręgu, oraz świetlicy strzeleckiej w Lublinie, połączone z Okręgowym Zjazdem Prezesów Powiatowych i odprawą Kmdtów. Dowodem życzliwości społeczeństwa dla nowych władz Związku był udział elity miejscowego i zamiejscowego społeczeństwa w uroczystości poświęcenia.

Dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego również wykazał dużą sprawność i tężyznę miejscowych oddziałów Związku.

ZAWODY ODDZIAŁU Z KURZEJGÓRY

W dniu 11 maja odbyły się zawody klubu sportowego piłki nożnej oddziału strzelców z Kurzejgóry z Klubem Sokoła. Wynik na korzyść Strzelca 2:1 (2:1).

Klub sportowy oddziału Kurzejgóry zapowiada się dobrze. Niedawno założony już w swoim pierwszym meczu wykazał przewagę nad Sokołem, w którym grało ośmiu graczy z Sokoła kościańskiego, dosyć zaangażowanego w tym sporcie.

Po meczu rozegrane zostały zawody międzyoddziałowe w strzelaniu mkb. na odległość 25 mtr. do tarczy 12 pierścieniowej, między oddziałem Kurzejgóry, a oddz. rezerwistów z Kościana.

Największą ilość punktów zdobył oddz. Kościana. Indywidualnie pierwsze miejsce zajęli Soboczyński (Kościana) i Müller (Kurzagóra).

PIŁKA NOŻNA W ODDZIALE SIERADZ.

W niedzielę, 4 maja na boisku za Zegliną S. W. S. „Czarni", rozegrane zostały zawody piłkarskie między drużynami „Strzelec" (Sieradz) — Żydowski Klub Sportowy (Sieradz).

Już na początku gry zauważyć było można ożywione tempo, często też zagrożone były bramki jak z jednej tak i z drugiej strony. Obrona strzelców w pierwszej połowie szwankowała i bramkarz również był niedysponowany, to też do przerwy zakończono niekorzystnym wynikiem dla Strzelca 3:1.

Druga połowa obfitowała w więcej ciekawszych momentów. Choć na początku strzelcy ubijają sobie samobójczą bramkę, często jednak przechodzą do ataku, zagrażając przeciwnikowi.

Wiele krytycznych momentów dla Ż. K. S. likwiduje obrona, bądź też bramkarz.

W ostatnich dwudziestu minutach strzelcy opanowują zupełnie pole karne gości i w tym stosunku w krótkim czasie zdobywają cztery bramki. Wynikiem 5:4 na korzyść Strzelca zakończono zawody.

Sam przebieg gry był bardzo interesujący, to też zgromadzona licznie publiczność często nagradzała grające drużyny oklaskami.

Sędziował p. Piestrzyński.

STRZELECTWO W PŁOCKU.

W dniach 3 — 11 maja odbyły się w Płocku zawody strzeleckie, w których prócz zawodników płockich wzięli udział i członkowie Łódzkiego Klubu Sportowego, podtrzymując tą drogą nawiązaną jeszcze w ubiegłym roku łączność sportową między temi dwoma miastami.

Strzelectwo w Płocku zyskało przez to nowe adeptki w postaci harcerek, które przeprowadziły w bieżącym roku systematyczny trening i na urządzonych przez siebie zawodach wewnętrznych uzyskały już wcale udatne rezultaty.



Poświęcenie wzorowo urządzonej świetlicy Okręgu Lublin. Na pierwszym planie Sekr. Gen. ob. płk. Minkowski, kier. Okręgu, ob. Borkowski, wicepr. Sądu Apel., woj. Korasiński, woj. Remiszewski, b. Supronowiczowa, ks. szamb. Gostyński, gen. Dobrodzicki, adw. Warman, płk. Endel-Rogis, mjr. Bereg, kur. Nowicki.

LOTERJA ODDZIAŁU STRZELCÓW — MARYNARZY.

Zarząd I Oddziału Strzelców Marynarzy w Warszawie podaje do wiadomości, iż wygrane wewnętrznej loterji fantowej padły na następujące numera:

31, 41, 43, 63, 94, 207, 210, 352, 389, 593, 55 102, 35, 36, 105, 204, 502, 558, 582, 585, 592 597 11, 503, 560, 564 586, 66 57 59 92 93, 379, 517, 565, 566, 580, 581, 56, 101 97, 573, 524, 27, 32, 62, 68, 69, 70, 71, 79, 87, 100, 322, 324, 569, 570 i 572.

Fanty są do odebrania w Komisji Dostaw Strzeleckich w godz. od 11 do 12-ej Warszawa, Plac Piłsudskiego 5, tel. 523-83.

Zgodnie z regulaminem loterji nieodebrane fanty w terminie do dnia 16 czerwca r. b. przechodzą na własność oddziału i żadne pretensje z tego tytułu roszczone być nie mogą.

ZABAWA STRZELECKA W KOŃSKIEM (Okręg Łódź).

W marcu r. b. oddział Końskie urządził zabawę strzelecką, którą zaszczycił swą obecnością p. starosta Piątkowski, burmistrz miasta p. Szymański, kmdt P. K. U. kpt. Markowski, kmdt. pow. P. W. i W. F. por. Remisz oraz zgórą 200 osób ze wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa.

STRZELNICA MAŁOKALIBROWA W POZNANIU.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Poznaniu, chcąc udostępnić korzystanie z nowozbudowanej strzelnicy szerokiemu ogółowi, oraz przeprowadzenie racjonalnych treningów i zawodów, obniżył opłaty za amunicję i użytkowanie strzelnicy o 25 proc. przy strzelaniu conajmniej 10-ciu osób.

Równocześnie na strzelnicy tej uruchomiono raz na tydzień specjalne godziny do strzelań z broni krótkiej na 25 mtr.

OBYWATELSKA PRACA STRZELCÓW W WILEJCE POWIATOWEJ

Dnia 12 marca przybyła do Wilejki Kolumna Okulistyczna, gdyż wśród ludności powiatu wilejskiego szerzyła się gwałtownie jaglica.

Szczupłość funduszów, któremi dysponowała kolumna uniemożliwiałaby jej owocną pracę, gdyby z pomocą jej nie pospieszyły miejscowe organizacje społeczne. Związek Strzelecki doceniając ważność zabiegów chirurgicznych i leczniczych Kolumny pierwszy pospieszył z pomocą dostarczając jej łóżek ze swego domu pracy oraz gońców i dyżurnych, które to prace spełniali młodzi i pełni zapału Strzelcy.

Nie mniej życzliwe stanowisko zajął Zw. Pr. Obyw. Kobiet pomagając Kolumnie w żywieniu chorych.

Kończąc swą pracę kierownictwo kolumny wyraziło serdeczne podziękowanie na piśmie Kmdtowi Pow. P. W. i Kmdtowi Pow. Zw. Strzel., oraz dzielnym strzelcom, którzy dopomogli w pracy tak pożytecznej dla ogółu obywateli.

PRZYSPOSOBIENIE ROLNE PODOKRĘGU KIELECKIEGO.

Ze względu na późną porę Kmda Podokręgu Zw. Strzeleckiego Kielce prowadzi w r. bież. Przysposobienie Rolne w oddziałach we własnym zakresie. I tak: na terenie powiatu Stopnickiego istnieją trzy zespoły, w Drugni 14-tu członków; w Lisowie 10 członków i Chmielniku 10 członków.

Na terenie Powiatu Opatowskiego: w Mydłowie 8 członków.

Z tematów do których najchętniej przystępuje młodzież strzelecka wymienić należy, hodowlę prosiąt, kur zielononóżek, oraz uprawy ogródków kwiatowych i warzywnych.

Z ŻYCIA STRZELCÓW POW. BIALSKIEGO (woj. krakowskie)

Odbył się ostatnio w Białej doroczny zjazd Delegatów Oddziału Związku Strzel. Powiatu. Obecnych 27 osób. Dowództwo 21 dyw. p. reprezentował mjr. Drabik, a P. W. chor. Szaliński.

Referaty i sprawozdania wygłosili: prez. Zarz. Pow. H. Domanus, kmdt. Sukniewicz, Sędzimir, Płonka i ref. kult. ośw. Ćwiżewicz. Skonstatowano wzrost liczebny oddziałów. Członków liczą one 310. Referat o znaczeniu P. W. i W. F. wygłosił mjr. Drabik. Szereg praktycznych uwag udzielił p. chor. Szaliński.

Obrady trwały 6 godzin. Do Zarządu na rok 1930/31 zostali wybrani ob. ob. H. Domanus prez., Sędzimir wice - prez., Ohli sekr., Płonka skarbnik, Ćwiżewicz ref. kul.-oświat., obyw. Domanuowa ławnik. Kmdtem nadal jest ob. Sunkiewicz.



Odprawa kmdtów powiatowych Związku Strzeleckiego w Lublinie.

NOWY ODDZIAŁ W STOPNICY.

Dzięki usilnym staraniom dyr. Wilusza, grona profesorów i mec. Rensztajna założony został w Stopnicy nowy oddział Związku Strzeleckiego.

W kwietniu inspekcję tegoż oddziału przeprowadzili kmdt pow. ob. Zwolski i ref. p. w. rolnego ob. Kubski. Oddział rozwija się świetnie, ma do dyspozycji salę gimnastyczną, wykładową, bibljotekę gimnazjalną (prezesem oddz. jest Dyrektor Gimnazjum) liczącą przeszło 2.000 dzieł i t. d.

ROWER DLA SZEROKICH MAS.

W niedawno wydanem sprawozdaniu rocznem „WTC" na pierwszych stronach znajdujemy „autograf" Bolesława Prusa, w którym mistrz wyraża nadzieję, że rower wkrótce będzie tak tani, że stanie się dostępny nawet dla najbiedniejszych.

Nadzieje mistrza zaczynają się realizować. Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia wypuściły na rynek 40.000 rowerów marki „Łucznik", które są tanie, eleganckie, trwałe, przygotowane specjalnie do polskich dróg i szos.

Posunięcie Państwowych Wytwórni Uzbrojenia, w kierunku produkcji rowerów tanich a dobrych, uważamy za najwłaściwsze, jeśli chodzi o popularyzację kolarstwa i lokomocji rowerów wśród warstw małozamożnych.

TYDZIEŃ SPORTOWY

Rozgrywki ligowe przyniosły kilka sensacyj. Cracovia straciła pierwsze punkty, przegrywając do Legji 2:3 Ł. K. S. wysokocyfrowo, bo 7:0 pokonał Warszawiankę. Polonja uległa Wiśle 3:4, mecze Ruch — Garbarnia i Pogoń — Czarni zakończyły się remisami (2:2 i 0:0). Tabela po ostatnich spotkaniach przedstawia się następująco: 1) Cracovia 10 pkt. bramek 15:6, 2) Wisła 10 pkt. bramek 15:8, 3) Ł. K. S. 7 pkt. bramek 16:5; na ostatnich miejscach Garbarnia, Czarni i Warszawianka (po 2 pkt.).

*

Na Śląsku odbyły się dwa polsko - niemieckie spotkania pięściarskie, wygrane przez Polaków.
B. K. S Katowice pobił H. B. C. Zabau 13:3, a Policyjny Kl. Sport. — Herus Bytom 14:2. Górny zmusił do poddania się w 1-szej rundzie Mitullę, Pyka pobił wysoko Plewika, Moczko — Kralla, Garstecki — Richtera, Wyshach znokautował w 3 rundzie Platera.

Spotkanie lekkoatletyczne Warszawianka — Legja zakończyło się wygraną pierwszej 73:57. Z wyników zanotować warto: Szenajch 100 m. w 11 s., kula Król 11.94, dysk Bal 37,22.

*

Mecz piłkarski I. F. C. — Warta dał wynik 2:1 dla Katowiczan.

*

Druga runda rozgrywek o puhar Davisa została już ukończona. Odpadły od dalszej konkurencji Egipt, Polska, Indje, Norwegja, Holandja, Finlandja, Jugosławja.

*

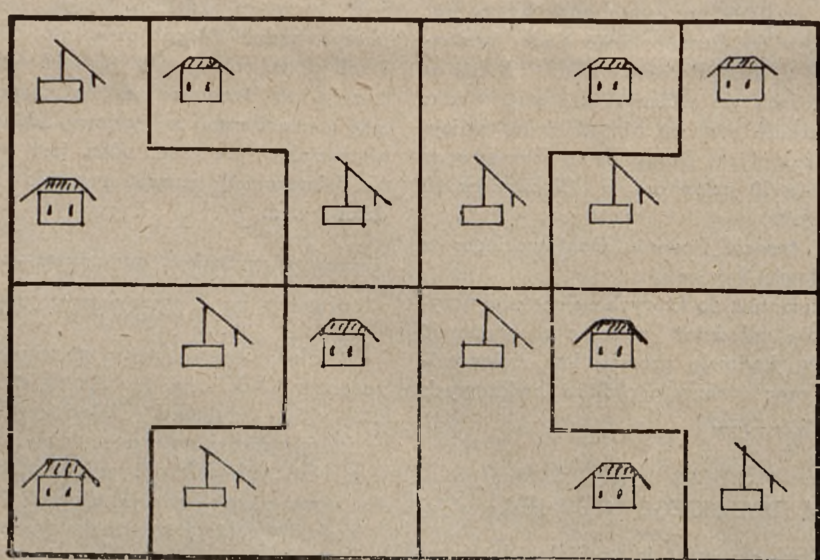
W trakcie międzyklubowych zawodów francusko - angielskich, Sharpe pokonał Landry 6:4, 6:3, a Borohra — Wee 3:6, 6:1, 6:4.

*

Mistrzostwo kolarskie Francji zdobył Michard, bijąc w finale Fanchenx.

DZIAŁ ROZRYWEK

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 16.



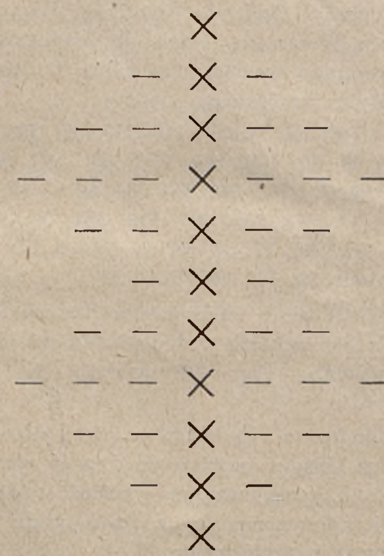
Wszystkie nadesłane rozwiązania prawidłowe, chociaż bardzo dużo wykreślonych inaczej, niż na naszym obrazku. Było to do przewidzenia, gdyż zadanie dawało szereg możliwości.

Rozwiązania nadesłali: 1) ob. Klimczak, Stara Wieś, 2) ob. Augustynowicz, Miłucie, 3) ob. Herman, N. Troki, 4) ob. Tarka, Radom, 5) ob. Przysiecki, Bogu-chwała, 6) ob. Grzegorzewski, Huta „Dąbrowa", 7) ob. Kociszewski, Mienia, 8) ob. Szwec, Luzniowo, 9) ob. Andruszkiewicz, Choroszcz, 10) ob. Przyłubski, Warszawa, 11) ob. Milewski, Płociczno.

Nagrodę ofiarowaną przez autora zadania, powieść Szpyrkówny „Wielki Cham", wylosował ob. Klimczak, Stara Wieś.

ZADANIE Nr. 18

ułożył: ob. Babiarz z Przemyśla



Kreski i krzyżyki zastąpić trzeba słowami o podanem niżej znaczeniu, tak aby krzyżyki odczytane z góry na dół dały nam nazwę imprezy Związku Strzeleckiego.

Nagrodę stanowić będzie to, co otrzymamy z rozwiązania — pięciokrotnie zwiększone. Otrzymać ją może każdy, kto do 7 czerwca nadeśle rozwiązanie, oczywiście prawidłowe.

Wyrazy oznaczają: 1) Spółgłoska, 2) Liczba, 3) Imię żeńskie, 4) Przyrząd, ułatwiający pracę, 5) Nieużyteczne części ziarna, 6) Imię żeńskie zdrobniale, 7) Zwierzę domowe, 8) Przyrząd do rzucania pocisków, 9) Wytwórnia aparatów fotograficznych, 10) Wierzba, 11) Samogłoska.

Jeden z najlepszych pracodawców w Polsce

(Dokończenie)

ŻŁOBKI.

Opieka nad dzieckiem robotniczem w państwowych fabrykach tytoniowych jest postawiona niewątpliwie najlepiej w Polsce. Rozpoczęła się od organizacji żłobków, jako najracjonalniejszej postaci zabezpieczenia dziecku pełni właściwych warunków rozwoju od pierwszych dni życia.

Żłobki są stałem miejscem troskliwej opieki nad dzieckiem w ciągu 15 miesięcy życia. Dzieci przebywają w higienicznych łóżeczkach, ustawionych w jasnych salach, starsze dzieci mają specjalne zagrody czyli kojce, gdzie stawiają pierwsze kroki.

Robotnica powierza kierowniczce dziecko, ta zaś oddaje je pielęgniarce. Żłobki istnieją dotąd przy 12 fabrykach monopolowych, a w tej chwili organizuje się 13-ty w fabryce Warszawskiej na Ochocie.

Przeciętnie na 100 kobiet robotnic fabryk tytoniowych wypada 10 niemowląt. Uprawnionych do opieki było na dzień 1 lutego 1929 roku 896 niemowląt, korzystało z opieki 468.

OPIEKA LOTNA NAD NIEMOWLĘCIEM.

Ponieważ nie wszędzie dało się odrazu utworzyć żłobki, czy to z braku lokalu odpowiedniego, czy z innych powodów, więc stworzono tymczasowo nową, zastępczą, niejako postać tej opieki, nieprzewidzianej ustawą — t. zw. opiekę lotną.

Opieka ta polega na czuwaniu nad niemowlęciem w ciągu pierwszych 15-tu miesięcy życia. Lekarz bada stan zdrowia dziecka po urodzeniu, udziela wskazówek matce i fachowej pielęgniarce, która obejmuje stałą opiekę nad dzieckiem. Pielęgniarka odwiedza dziecko w czasie pracy matki, czyni zabiegi higjeniczne. Co pewien czas matka musi się zwrócić z dzieckiem do ambulatorjum fabrycznego.

Matka otrzymuje bezpłatnie wyprawkę dla dziecka, poza tem zaś mieszanki mleczne, środki odżywcze i lecznicze, których Kasy Chorych nie wydają. W Monopolu Tytoniowym jest czynnych 6 oddziałów opieki lotnej, z których korzysta 100 proc. uprawnionych.



Żłobek dla dzieci robotników Monopolu Tytoniowego

OCHRONKI.

Wyrazem troski Monopolu Tytoniowego o dziecko robotnicze po wyjściu z okresu niemowlęctwa są ochronki. Istnieją dotychczas przy fabrykach w Radomiu, Warszawie, Krakowie, Wodzisławiu i Poznaniu.

Ponieważ do Ochronek tych przyjmowane są dzieci w wieku od 5 kwartałów do 7 lat, więc podzielone są one na trzy oddziały.

Pierwszy z nich nosi nazwę „Dzieciniec" i przeznaczony jest dla dzieci do lat 3 włącznie. Drugi przeznaczony jest dla dzieci od lat 4 do 5 włącznie i stanowi on właściwą Ochronkę. Wreszcie trzeci, w którym przebywają dzieci od lat 6 do 7 wł., stanowi przedszkole, z którego dzieci, już przygotowane, mogą wstąpić w progi szkolne.

W Ochronkach wymienionych znajduje pomieszczenie od 20—75 proc. dzieci uprawnionych do korzystania z nich — zależnie od pory roku.

Oprócz Ochronek własnych, P. M. T. subsydjuje Ochronki prywatne, np. w Zabłotowie i Białymstoku.

Ochronki te są prawdziwem dobrodziejstwem dla robotników, zwłaszcza dla pracujących w Monopolu Tytoniowym kobiet.

KOLONJE LETNIE.

Dalsza opieka nad dzieckiem znajduje wyraz w instytucji Kolonji Letnich dla dzieci do lat 16.

Liczba dzieci, korzystających z Kolonij Letnich P. M. T., wzrasta w szybkiem tempie. Np. w roku 1927 korzystało z Kolonij Letnich tylko 65 dzieci obojga płci. W r. 1928 liczba ta podniosła się do 609, w r. 1929 wynosiła już prawie 1000, a w r. 1930 projektuje się wysłanie na Kolonje Letnie 1.500 dzieci.

Akcja ta jest planowa, czego dowodem fakt, iż dzieci starsze i silniejsze fizycznie wysyła się do t. zw. Obozów Letnich, a dzieci chorowite, słabe fizycznie i młodsze wysyła się do Rabki, Ciechocinka i t. p.

Ta planowość jest niezmiernie ważna, bo nie każde dziecko wymaga przebywania w Ciechocinku czy Rabce, z drugiej strony nie każdemu dziecku wystarczyłby lub służyłby dobrze pobyt w Obozach Letnich.

EMERYTURY ROBOTNICZE.

Najświeższem dziełem z zakresu troski o byt robotnika, dziełem koronującem na dzisiaj tę dziedzinę działalności Polskiego Monopolu Tytoniowego jest statut emerytalny dla robotników, który zaczął obowiązywać od 1 kwietnia (również zresztą — i w Monopolu Spirytusowym).

Statut przewiduje zabezpieczenie robotników na starość, w razie niezdolności do pracy lub utraty pracy oraz emeryturę dla wdów i sierot. Uprawnienie do emerytury przysługuje robotnikom po przepracowaniu 35 lat, względnie po przekroczeniu 55-go roku życia. W razie niezdolności do pracy prawa emerytalne nabywa się już po 10 latach. W razie nieszczęśliwego wypadku prawo do emerytury lub odprawy przysługuje bez względu na liczbę przepracowanych lat.

Polski Monopol Tytoniowy systematycznie rozwija tę chwalebną działalność robotniczą. Wytwarza wzory do naśladowania dla innych przedsiębiorstw. Nie zrażając się żadnemi przeszkodami i nie zważając na trudności, buduje dzieło postępu społecznego w Polsce.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, DŁUGA 50. TELEFON 323-50.

Administracja otwarta: od godz. 10-ej do 15-ej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14785.

Redaktor przyjmuje: od godz. 14—16. Przedruk artykułów dozwolony z zaznaczeniem źródła. Redakcja rękopisów nie zwraca

WARUNKI PRENUMERATY rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą o 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

p. o. Redaktor: JERZY ROŚCISZEWSKI Wydawca: „Kadra" Spółka Wydawniczo-Drukarska

Druk. „KADRA", ul. Długa 50, tel. 186-30.

JAK NAKRĘCA SIĘ DZWIĘKOWCE?

Wchodzi się do „atelier" podobnego do tych pudełeczek zabawkowych, z których jedno zawiera w sobie drugie, a to jeszcze jedno i t. d. Wszystko szczelnie ochronione masą izolującą dźwięk, a na ścianach widnieją napisy, oświetlone czerwoną lampką:

Cisza!

Bo rzeczywiście wkroczyliśmy do królestwa ciszy, która podczas zdjęć musi być przestrzegana z największą ścisłością. Kichniesz — a narazisz wytwórnię na duże straty, no i sam, jeśli nie jesteś wybitną gwiazdą, narazisz na to, że cię wydalą.

Sama hala, w której odbywają się zdjęcia jest olbrzymich rozmiarów, niczem świątynia. Na środku dekoracja zbudowana z materjału „bezdźwiękowego" (i taki już musiano wynaleźć). Po podłodze pełzają kable wiodące do potężnych stacyj rozdzielczych, które, co chwila, pod czas akcji, rozrzucają snopy niebieskawych iskier. Zewsząd nastawione reflektory oślepiają najbardziej zaprawionego operatora, który, mimo daszka zielonego chroniącego oczy, musi od czasu do czasu zastrzykiwać pod powieki parę kropel płynu łagodzącego podrażnienie siatkówki. Każda z tych lamp ma właściwe przeznaczenie — jedne potęgują grę fizjonomji, drugie wywołują odbicie się cienia, trzecie znów podnoszą efekt dekoracji i t. d. A wszystkie podobnie jak żołnierze w boju muszą być należycie ustawione i przestawiane podczas akcji, która nie może się zatrzymać, gdyż każda chwila zwłoki — to znów tysiączne straty.

Poza reżyserem, który, oczywiście, gra tu pierwsze skrzypce, nie mniej ważną rolę ma specjalista szminkujący artystów, gdyż, wobec wysokiej temperatury, która panuje w atelier podczas zdjęć, musi bacznie śledzić przez cały czas akcji, aby jaka brew nie rozpłynęła się lub wąs nie odkleił.

Aparaty do zdjęć są zamknięte w wózkach, muszą bowiem pracować bez żadnego szumu, który w tej chwili byłby schwytany przez rozwieszone w atelier mikrofony.

Kabina dźwiękowa stoi na stronie. Inżynier i operator, którzy w niej są zamknięci nic nie widzą, lecz zato cała uwaga ich skupiona jest na wyławianiu dźwięków.

Przed t. zw. „Sound manem" otwiera się małe okienko, a w nim błyszczy jakby małe pół słońce, które od czasu do czasu, w miarę jak się głos rozlega, rozżarza się, niczem wybuchająca rakieta. W ten sposób odbywa się proces przemiany dźwięku w światło, a to dzięki bogini elektryczności.



Imogena Robertson zwana najpiękniejszą amerykanką, występuje w filmie „Biała Gejsza" (wytw. Universal).

Cała sztuka polega na idealnem zapisaniu na taśmie w tym samym czasie dźwięku i zdjęcia. Najmniejsza — bodaj mikronowa różnica (1 miljonowa część milimetra) — da się bowiem zauważyć na ekranie.

Rola reżysera i artystów jest daleko trudniejsza niżli przy nakręcaniu filmu zwykłego. Wszystko musi się odbywać przy zachowaniu idealnej ciszy, a to nie jest łatwe do osiągnięcia, zwłaszcza wobec nabytego przyzwyczajenia głośnych rozkazów i okrzyków przy filmie niemym.

Dlatego też łatwo popełnić omyłkę i trzeba powtarzać sceny po kilka razy. A to kosztuje.

Nie dziwmy się przeto, że za obrazy dźwiękowe żądają wyższych cen, ba nawet tak wysokich, że właściciele kin na całym świecie wciąż tracą ogromne sumy.

I dlatego skarżą się wszyscy na całym swiecie, że w kinematografji źle się dzieje...

Bo postęp nie zawsze świadczy o szczęściu ogółu, przynajmniej na razie...

DROBIAZGI.

Mówiliśmy w przeszłym numerze o ekspedycjach filmowych, które wyruszają do najbardziej egzotycznych krajów celem dokonywania w nich zdjęć. Oto dowiadujemy się, że wsród członków ekspedycji, która wyruszyła na najwyższy szczyt tybetański, do kraju, gdzie Dalaj Lama, jako do „dachu świątyni" Góry Everestu zabronił docierać ludziom — znajduje się również szwajcarski operator filmowy. Charles Duvanel.

*

Czy chcecie wiedzieć, kim jest z pochodzenia człowiek, za którym szaleją miłośnicy kina na całym świecie — Maurice Chevalier?

Ktokolwiek ujrzał go na ekranie nie wątpi, że jest dzieckiem ludu. Znać to z każdego jego łobuzerskiego, bezpośredniego uśmiechu, z najmniejszego ruchu. Chevalier ma 30 lat. Urodził się w Paryżu i osierocony już w 11 roku życia próbował różnych zawodów — lecz wszystko mu nie szło. Dostał się wreszcie do kabaretu na jednem z przedmieść Paryża, gdzie za 4 występy dziennie otrzymywał... 3 franki. Karjera jego datuje się dopiero od chwili, gdy przypadkiem zapoznano go ze słynną artystką Mistinguett, której został partnerem.

A teraz wreszcie, gdy dostał się do Hollywoodu, sława o nim rozeszła się po całym świecie! Zarabia bagatelę, gdyż nie mniej pół. miljona dolarów wziął za pierwsze swoje dwa obrazy.

*

Najbardziej obiecującym z pośród artystów teatralnych, którzy przeszli do filmu dźwiękowego jest nasz rodak, Jan Kiepura. Ujrzymy go na jesieni w filmie „Neapol, miasto miłości", w którym między innemi śpiewa po polsku.

Honorarjum artysty za ten pierwszy występ wynosi około 100 tysięcy dolarów (jest to podobno już drugi miljon naszego młodego artysty, który, przed paroma laty jeszcze dostawał w Warszawskiej Operze 15 zł. za występ.)

Druk. „KADRA", ul. Długa 50. tel. 186-30.